

Hop, Szklankę Piwa

Zbigniew Wodecki

Na skale czarnej , spadającej w morze
stoi mój zamek
oplata go galeria w koronki z białego marmuru
w koronki z białego marmuru ?
w koronki z białego marmuru ?
tak !
chciałem coś pisać
co ? co ? co ? co ?
coś dźwięczy jak daleki gong
gong , gong , gong
coś dźwięczy jak daleki gong świątyni
kiedy ? kiedy ? kiedy ?
kiedy , kiedy wieczorne niebo migdałowe
sklepi swą kopułę nad miastem

Nad zrębem planety , pośród gwiazdnej nocy
szereg alefów w nieskończoność pełźnie
i nieskończoność unieskończoniona
zamiera sama w sobie przez siebie zdradzona
klęby , klęby , klęby tytanów
i rogate , i rogate widma
sypią , sypia , sypią gwiazd roje w wydarte otchłanie
myśl w własne wątpia zapuściła szpony
i gryzie siebie sama w swej własnej otchłani
lecz myśl ta czyja ? samo się nie myśli
tak jak grzmi samo i samo się błyska
punkt się rozprężył w "n" wymiarów przestrzeń
i przestrzeń klapła jak przekłuty balon

Hop , hop , hop szklankę piwa
hop , hop , hop szklankę piwa
hop , hop , hop szklankę piwa
hop szklankę piwa hop !
dnem mojej duszy jest pierwotna mściwość
a moim herbem jest soczysta larwa
zdębiałych koni lawiny , lawiny
i oficerów zasmucone miny

Hop , hop , hop szklankę piwa
hop , hop , hop szklankę piwa
hop , hop , hop szklankę piwa
hop szklankę piwa hop !
ważę ciężary o jakich nie myślał żaden cesarz świata
a wszystko ulata , ulata jak wata , ulata jak wata
hop szklankę piwa hop

Nad zrębem planety pośród gwiazdnej nocy
szereg alefów w nieskończoność pełźnie
i nieskończoność unieskończoniona
zamiera sama w sobie przez siebie zdradzona
klęby , klęby , klęby tytanów
i rogate i rogate widma
sypią , sypią gwiazd roje , wydarte otchłanie
myśl w własne wątpia zapuściła szpony
i gryzie siebie sama w swej własnej otchłani